

List Arcybiskupa Metropolity Łódzkiego na I niedzielę Wielkiego Postu 2021 roku

Drodzy Siostry i Bracia,

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. A przebywał na pustyni czterdzieści dni, kuszony przez szatana, i był ze zwierzętami, aniołowie zaś Mu służyli - w taki sposób św. Marek opisuje czterdziestodniowy pobyt naszego Pana na pustyni Judzkiej. To najkrótszy z ewangelicznych opisów „wielkiego postu” Jezusa. Marek - inaczej niż święci Mateusz i Łukasz - nie przekazuje nam, w jaki sposób, do czego i w jakiej sekwencji szatan na pustyni kusił Jezusa; nie mówi nam również tego, w jaki sposób Chrystus oparł się poszczególnym diabelskim pokusom. Mówi nam natomiast, po pierwsze: W JAKI SPOSÓB Jezus „znalazł” się na pustyni, i po drugie: CZYM Jego na niej pobyt ZAOWOCOWAŁ. Przyjrzyjmy się tym dwóm momentom narracji Marka, rozumiejąc, że to właśnie one są nam w szczególny sposób zadane na progu tegorocznego Wielkiego Postu.

Więc najpierw sam początek naszej Ewangelii: *Duch wyprowadził Jezusa na pustynię*. Dosłownie w greckim tekście św. Marka zdanie to brzmi o wiele mocniej: *NATYCHMIAST Duch WYGNAŁ Go na pustynię*. Ewangelista użył tu greckiego słowa *ekbállo*, które znaczy tyle, co *wyrzucić, wygnać, odesłać*. Wyczuwamy w tym słowie jakąś gwałtowność działania Ducha, podkreśloną jeszcze dodatkowo słowem *natychniast*. Duch nie prowadzi z Jezusem jakiegoś spokojnego i długiego, zrównoważonego dialogu, nie przekonuje i nie wyjaśnia; lecz z jakąś niesłychaną siłą, której nie sposób stawić opór, poddaje Jezusa wewnętrznemu nakazowi niezwłocznego pójścia na samotność (grec. *éremos*).

Ważne, by w interpretacji owego *ekbállo* nie rozminąć się z naturą Bożego działania. Duch nie „wygania” Jezusa na pustynię za pomocą ŻADNEJ ZEWNĘTRZNEJ siły; nie odwołuje się też do żadnego przymusu prawa. Duch posługuje się wielką WEWNĘTRZNĄ siłą, której naturą jest TYLKO I WYŁĄCZNIE MIŁOŚĆ! To miłość potrafi - ktoś z nas tego nie wie?! - „pognać nas” (i to *natychniast!*) tam, gdzie sami z siebie, i wyłącznie DLA siebie, być może, nie zrobilibyśmy nawet kroku. Ale (!) Kierowani miłością - i to taką, jaką przyjmujemy od Boga - potrafimy przełamać w sobie wszelki strach, otrząsnąć się z każdej apatii i duchowego lenistwa, porzucić

czy zmienić wszystkie zafiksowane już plany i przyzwyczajenia, i natychmiast pobiec tam, gdzie ona - MIŁOŚĆ - nas „gna”.

Modlę się gorąco o takie działanie Ducha Świętego w nas wszystkich! Przekonany, że bez niego po prostu nie wejdziemy w ten Wielki Post. Także dlatego, że mamy już wszyscy DOŚĆ! Dość samotności, izolacji i obowiązkowego dystansu! Mamy dość rezygnacji ze spotkań, działań, aktywności, rozrywki, które przynoszą nam radość! Mamy dość dyscypliny, ascezy i umartwień, jakie narzuciła nam pandemia! Mamy też dość (przynajmniej niektórzy z nas) jakichkolwiek praw, nakazów, zakazów i zwyczajów, które łatwo jest uznać za niedzisiejsze i dalekie od realnego życia...

Tymczasem, Jezus „gnany” przez Ducha na pustynię, nie idzie tam, by doświadczyć pustki i bezsensu, lecz aby w Duchu jeszcze raz odkryć i wybrać z całą mocą to, co KOCHA! I w ten właśnie sposób odnaleźć SENS. O tym właśnie pisze do nas w Orędziu na obecny Wielki Post papież Franciszek: „Miłość jest darem, który nadaje sens naszemu życiu”.

Czy nie udziela nam w ten sposób odpowiedzi na najczęściej stawiane przez nas ostatnio pytania? W jaki sposób powrócić do życia? Do życia z sensem? Do normalności? Do prawdziwej aktywności - takiej, która przynosi pełnię radości i satysfakcji? Do bycia z innymi? Trzeba odnaleźć w sobie MIŁOŚĆ, z całą jej gwałtownością i uruchamiającą energią. I właśnie dlatego trzeba się wybrać na pustynię. Z głębokim przekonaniem, że nie będzie ona rezygnacją z życia; lecz przeciwnie - odkryciem jego sensu i smaku.

Poddamy się temu działaniu Ducha. Niech nas Duch rzuci na głęboką wodę modlitwy w ciszy, gorliwego postu i hojnej (kosztującej nas) jałmużny; niech nas z mocą poprowadzi ku ponownemu odkryciu Chrztu i Eucharystii; niech nas „gna” na rekolekcje wielkopostne (w takiej formie, w jakiej będą one możliwe do przeprowadzenia); niech nas usilnie zwołuje na Drogę Krzyżową i Gorzkie Żale. A wszystko to, by odkryć to - TEGO (!) - którego kochamy. I przełożyć to odkrycie na nawrócenie w sakramencie pokuty. Proszę Księży, by nie rezygnowali w parafiach ani z rekolekcji, ani z wielkopostnych nabożeństw. Organizujcie je, stosując się do wszystkich wymogów sanitarnych, tam, gdzie to konieczne w formie hybrydowej, zapraszając wiernych zarówno do uczestnictwa bezpośredniego, jak i dzięki transmisjom internetowym. I zdecydowanie - bardzo Was o to proszę - poszerzcie możliwość korzystania (również w dni powszednie) ze spowiedzi czy indywidualnej rozmowy.

Czym zaowocowała pustynia 40-dniowego postu w życiu Jezusa? Św. Marek odpowiada: *Jezus przybył do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!* Pustynia zaowocowała MISJĄ! Czynem ewangelizacji. Zaangażowaniem. Podjęciem odpowiedzialności. I zaraz potem zbieraniem i uruchamianiem innych: *Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego ujrzał Szymona i Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro... rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi.*

I znów: właśnie tego potrzebujemy. Potrzebujemy ludzi, którzy się zaangażują, i wezmą na siebie odpowiedzialność za Kościół. Potrzebujemy takich, którzy sami zdobędą się na aktywność, ale jeszcze bardziej tych, którzy potrafią do tej pracy wciągnąć, przekonać i uformować innych.

Może ktoś zapytać: czy to jest czas na angażowanie się w Kościół? Kiedy o Kościele najchętniej mówi się w kontekście bulwersujących oskarżeń i skandali; kiedy w najlepszym tonie jest „mówić ze zrozumieniem” o wzrastającej liczbie formalnych aktów apostazji czy liczbie młodzieży rezygnującej z katechezy... Czy to jest pora angażować się w Kościół? Czy nie lepiej ustawić się w stosunku do niego na bezpieczny (raczej mniej niż bardziej życzliwy) dystans? Czy nie lepiej przeczekać? Brać odpowiedzialność za okręt, którego sternicy jej nie sprościli?! Czy heroizmem nie będzie już samo ochronienie siebie i własnej wiary?

Wybaczcie, ale nie chcę odpowiadać na te i tym podobne pytania. I nie dlatego, żebym je lekceważył czy uważał za pozbawione racji... Wolę jednak, byście znaleźli na nie odpowiedź w 40-dniowej, poważnej i decydującej rozmowie z Jezusem, w Duchu Świętym, na pustyni Wielkiego Postu. Mam pełne zaufanie do Niego, i do tego, co Wam powie. Mam też - już teraz - pełne zaufanie do Was i do waszej aktywności i troski o Kościół - jeśli tylko zrodzi się ona z takiego właśnie spotkania z Panem. Święci, którzy przez wieki wyprowadzali Kościół z największych kryzysów, byli zawsze ludźmi niesłychanej modlitwy. Franciszek z Asyżu - bez którego Kościół zapewne nie przetrwałby XIII wieku - był mistykiem krzyża (aż po stygmaty!); Ignacy Loyola, Św. Jan od Krzyża i Teresa Wielka - wielcy reformatorzy Kościoła w XVI stuleciu - do dziś pozostają w tym Kościele onieśmielającymi wzorami kontemplacji! Wielkie programy naprawy Kościoła rodzą się z wielkiej modlitwy. I nie tylko programy, ale także odwaga odpowiedzialności i pokora służby.

Piszę o tym, ponieważ chcę się z Wami podzielić narastającym we mnie pragnieniem reaktywizacji naszego Synodu. Jego aktywność - tak na szczeblu diecezjalnym, jak i we wspólnotach lokalnych - została, jak wiele innych spraw, zahamowana pandemią. Z drugiej jednak strony, to właśnie ten trudny czas pandemii postawił nam cały szereg nowych pytań, zweryfikował szereg dawnych odpowiedzi, był jak wichur i powódź testujące trwałość budowli: rozdzielające skałę od piasku. Był też czasem, który obrodził nową wrażliwością i wyobraźnią miłosierdzia, a także wieloma nowymi inicjatywami i formami duszpasterstwa, których nie wolno zaprzepaścić. O tym wszystkim - da Pan Bóg - zaczniemy od nowa i z odpowiedzialnością rozmawiać już po Wielkanocy; spróbujemy również tchnąć nowe życie w instytucje, które już się z naszego Synodu zrodziły. Zanim jednak od nowa ruszymy z tą pracą - powtarzam - dajmy się Duchowi Świętemu „wygnać” na pustynię - po to, by motywy naszego zaangażowania odnaleźć nie tyle w odmienianym przez wszystkie przypadki kryzysie, lecz w takim doświadczeniu osobistej wiary, które nie pozwala zachować jej szczęścia w śmiertelnym całunieniu prywatności, lecz wyrwa się deklaracją wypowiedzianą kiedyś przez Apostołów: „My NIE MOŻEMY nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 20).

Wszystkich proszę o modlitwę za Synod, za całą naszą Archidiecezję przeżywającą swój Rok JUBILEUSZOWY. Zapraszam do jeszcze pełniejszego i ohotnego korzystania z łask Jubileuszu - w pielgrzymowaniu (indywidualnym i grupowym) do Katedry i do kościołów stacyjnych.

Owocnego Wielkiego Postu!

Pan Bóg niech Wam wszystkim błogosławi,

Wasz

Arcybiskup Grzegorz

Zarządzenie: List Arcybiskupa Metropolity Łódzkiego należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach archidiecezji łódzkiej w I niedzielę Wielkiego Postu, 21 lutego 2021 roku w ramach homilii

Biskup Ireneusz Pękalski
Wikariusz Generalny

KO-1.2-225/2021

Łódź, dnia 16 lutego 2021 roku